

Pierzesz brudne pieniądze?

12 maja 2013

A może jeszcze o tym nie wiesz? Szukałeś pracy i na jedno z twoich ogłoszeń wysłanych przez internet zgłosiła się duża firma zarządzająca danymi? Sprawdź, czy czasem nie stałeś się przestępcą...

Kreślono wielkie plany rozwoju twojej kariery. Oferowano pracę w dynamicznie rozwijającej się firmie, w młodym zespole. Obiecano płacę na poziomie 500 funtów tygodniowo bez wychodzenia z domu. Normalnie praca marzenie.

W taki sposób o mały włos jeden z naszych czytelników nie stał się częścią szajki piorącej brudne pieniądze na całym świecie. Zgłosił się do naszej redakcji, ponieważ wydawało mu się, że jedna z firm rekrutacyjnych zachowuje się podejrzanie. Postanowiliśmy to sprawdzić i przeprowadzić śledztwo...

Odpowiedzieliśmy na ogłoszenie zamieszczone w internecie: „Poszukiwani pracownicy do wprowadzania danych”. Po kilku godzinach odebraliśmy w redakcji telefon od „headhunterki”, która była zachwycona naszym CV. Podstawiona przez nas osoba podała się za poszukującą pracy biurowej. Pracownik firmy „zarządzającej danymi” zaoferował dwa stanowiska: pracownik zespołu wprowadzania danych oraz kierownik działu wprowadzania danych – kierownik ze względu na wykształcenie, jakie podaliśmy w aplikacji.

Rekrut został poinformowany, że przeszedł pomyślnie przez pierwszy etap i powinien czekać na kolejny telefon. Kiedy po trzecim telefonie nasz lekko już zniecierpliwiony „bezrobotny” zapytał, czy może podjechać do biura firmy i spotkać się w cztery oczy, uzyskał odpowiedź, że to na razie niemożliwe, ponieważ firma dopiero przenosi się z USA do UK i jeszcze nie ma biura. Po sprawdzeniu danych firmy amerykańskiej, które widniały na stronie internetowej, okazało się, że pod podanym

adresem funkcjonuje znana amerykańska firma ubezpieczeniowa, jednak firma o nazwie, jaką podaliśmy przez telefon, nie ma swojej siedziby w ich biurowcu. Sprawdziliśmy również w amerykańskim spisie firm LTD. Też nie znaleźliśmy żadnej wzmianki o takiej firmie.

Podczas kolejnej rozmowy telefonicznej nasz dziennikarz pod przykryciem zaczął zadawać więcej dużo bardziej konkretnych pytań. Dotyczyły one charakteru pracy. Miała się ona początkowo odbywać zdalnie, z domu naszego dziennikarza, do momentu, „aż nie zostanie otwarte biuro firmy”. Żeby podjąć pracę, firma zarządzająca danymi skieruje swojego pracownika na „szkolenie”. W pierwszym dniu prześlą na jego konto pewną sumę pieniędzy, z której ma sobie odjąć dniówkę, a resztę przesłać na wskazany przez pracodawcę adres. Ma do tego wykorzystać jedną z dwóch najbardziej znanych firm przesyłających pieniądze. To właśnie w tym momencie zaczyna się pranie pieniędzy.

Po pytaniu, dlaczego amerykańska firma nie jest jeszcze zarejestrowana w brytyjskim systemie, otrzymaliśmy odpowiedź, że proces ten jest „w fazie realizacji” i trochę potrwa. Dziwne, tym bardziej że w UK trwa to kilka minut, a po godzinie można uzyskać już certyfikat rejestracji. Gdy zapytaliśmy, dlaczego takiej firmy nie ma w spisie firm amerykańskich, powiedziano nam, że to dlatego, iż przenosi się ona do UK i już jest wyrejestrowana w Stanach Zjednoczonych. Oczywiście taka odpowiedź jest absurdalna, bo w takim razie gdzie są zatrudnieni jej pracownicy!?

Kolejna firma, tym razem brytyjska, to firma z tradycjami. Kiedy sprawdzaliśmy jej dane, miała najwyższą ocenę bezpieczeństwa finansowego. Działa na rynku od 2006 r. Pytanie tylko, czy nie jest to czasem przykrywką i ktoś inny nie podszywa się pod legalnie działający biznes.

Rozmawiający z nami ludzie zapewniali, że za każdy przelew dostaniemy odpowiedni rachunek i nie będzie problemu z

rozliczeniem się z brytyjskim fiskusem. Jednak w obu firmach, kiedy zaczynaliśmy się dopytywać o szczegóły, rozmowy były szybko kończone albo po prostu kontakt się urywał.

Niebezpieczne jest również to, że w obu przypadkach żądano od nas tzw. danych wrażliwych, a więc adresu i numeru konta, na które rzekomo miały być przesłane pieniądze. Mając takie dane, można spokojnie zakładać metodą „na słupa” biznesy wykorzystywane później do popełniania przestępstw. Tym razem jednak „słup” może być nieświadomy i zdziwiony, kiedy do jego drzwi zapuka brytyjska policja skarbową.

O tym, że jest to prawdopodobne, niechcący przekonał się inny nasz czytelnik, który sprzedał swoją firmę zarejestrowaną na VAT innemu biznesmenowi. Niecałe dwa miesiące później przyszła do niego policja. Okazało się, że firma została wykorzystana do przemytu materiałów opatrunkowych, a sprawa dotyczyła kilkadziesiątu milionów funtów niezapłaconych podatków.

Jakie duże pieniądze krążą po świecie w celu ich zalegalizowania, trudno ocenić. Niektóre firmy audytowe szacują, że na czarnym rynku w skali światowej jest to nawet kilkaset miliardów dolarów.

Money mule to osoba przekazująca pieniądze zdobyte nielegalnie (np. pochodzące z kradzieży) – osobiście, za pośrednictwem kuriera lub w formie elektronicznej – na zlecenie innych osób. Tacy ludzie zazwyczaj dostają pieniądze za swoje usługi – zwykle jest to część z kwoty, którą przekazują dalej. Osoby wykorzystywane do prania brudnych pieniędzy w opisywany przez nas sposób są często werbowane online. Nierzadko oferowane jest im pozornie legalne zatrudnienie, np. pracowników wprowadzających dane. Nielegalne środki przekazywane są na konto prywatne „pracownika” z poleceniem przesłania ich dalej na wskazany adres, zazwyczaj za pośrednictwem firm przesyłających gotówkę w różne regiony świata. Właśnie tutaj rozpoczyna się proces prania brudnych pieniędzy. Po wysłaniu gotówki przez firmę transferową ślad po nich zazwyczaj się

urywa.

Pamiętaj! Nie ma łatwych pieniędzy. Jeśli ktoś proponuje Ci „świetną” pracę, a praktycznie nie wymaga od Ciebie adekwatnych lub jakichkolwiek kwalifikacji, bądź niemal pewien, że coś jest nie tak. Uczestnictwo w procederze prania brudnych pieniędzy jest karane i raczej trudno będzie udowodnić, że „o niczym nie wiedziałeś”. Takie pieniądze pochodzą zazwyczaj z poważnych przestępstw. Pamiętaj także, że każdy wpływ gotówki na Twoje konto w Wielkiej Brytanii musi być udokumentowany, a z każdej kwoty zasilającej Twoje konto bankowe musi być odprowadzony podatek. W razie kontroli finansowej narażasz się na bardzo duże kary pieniężne. Urząd skarbowy nie musi kontrolować bezpośrednio Ciebie, ale jeśli Twoje konto uczestniczyło w nielegalnym procederze, policja skarbową trafi do Ciebie, sprawdzając na przykład przelewy wykonywane przez nielegalną firmę.

Autor: Piotr Dobroniak

Źródło: [eLondyn](#)